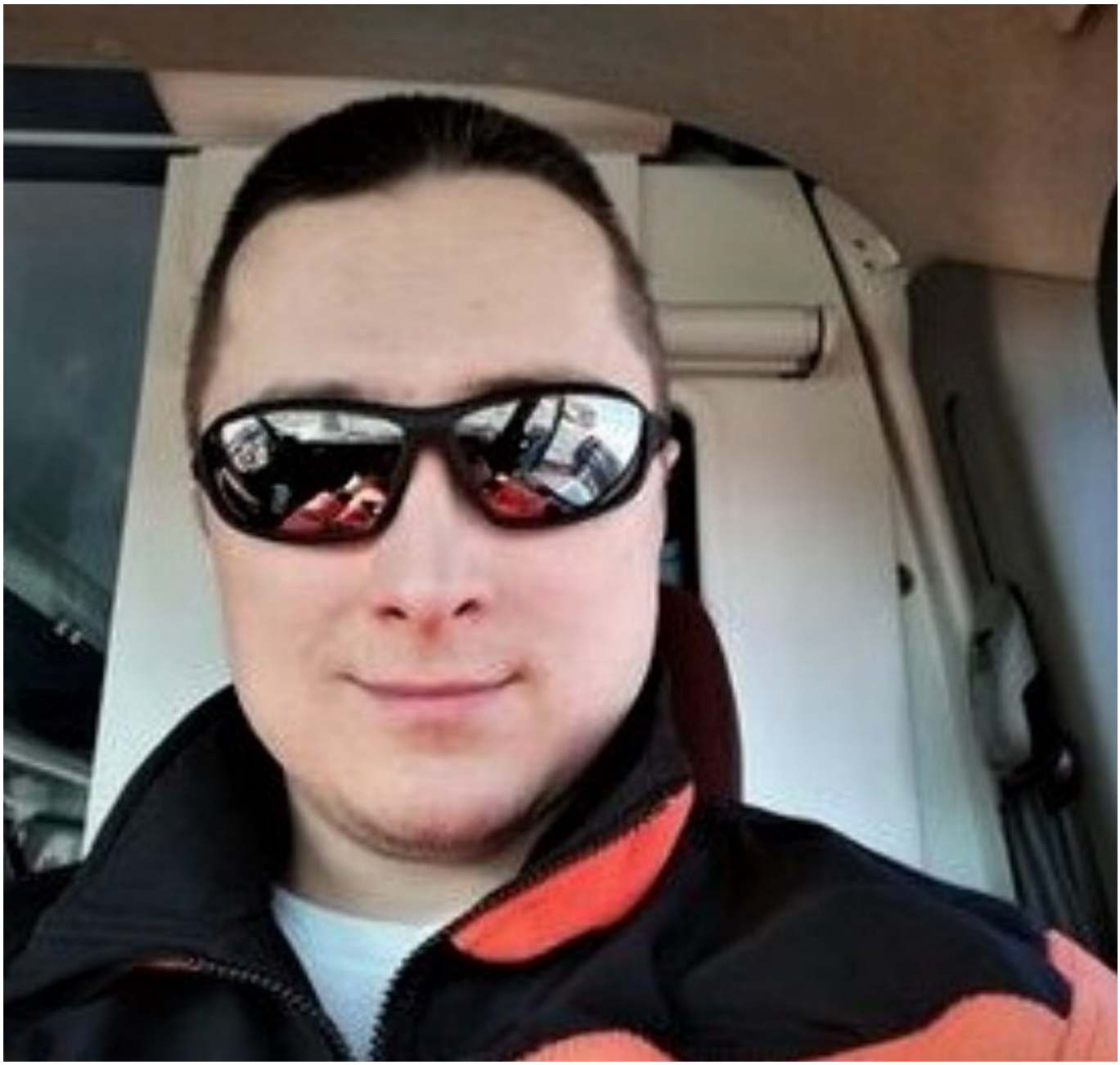
Ratownik z Rawy Mazowieckiej pomógł zakażonym covidem. Decyzję podjął kilka lat temu

data aktualizacji: 2020.11.24 autor: Włodzimierz Szczepański



(fot. Nadesłane)

Gdy Adam Szpakiewicz usłyszał, że zakażeni koronawirusem podopieczni DPS-u w Dąbrowie potrzebują pomocy, bez wahania, zamknął się z nimi w placówce. Przyznaje, że najgorsza była tęsknota za pięcioletnim synem i obawa, aby choroby nie przywlec do domu.

– Syn bardzo tęsknił. Ma dopiero pięć lat. Za każdym razem, gdy ktoś dzwonił do mnie, przeszkadzał, aby móc ze mną porozmawiać. Załatwiłem opiekę nad nim u rodziców i zgłosiłem się do pomocy w DPS-ie – mówi ratownik z Rawy Mazowieckiej.

Jego syn jest niepełnosprawny. Adam z bliskimi walczy, aby chłopiec uniknął wózka.

– Nie widzieliśmy się dwa tygodnie. Po tygodniu pracy w DPS-ie poddałem się kwarantannie. Byłem zakażony covidem. Musiałem mieć pewność, że nie przywlokę wirusa do domu – opowiada.

Przed kilkunastoma dniami z 92 mieszkanek domu pomocy, u 46 wykryto koronawirusa. Wśród 60 pracowników pozytywny wynik otrzymało 25. Pracownicy przebywali we własnych domach na kwarantannie, ale przechodzili chorobę bezobjawowo. Pozostali z dyrektorką placówki na czele, Aldoną Świderek nie opuścili swoich podopiecznych. Zamknęli się razem z nimi. Dołączył Adam Szpakiewicz ratownik medyczny z Rawy Mazowieckiej, który dobrowolnie zdecydował się na izolację.

– Tyle się słyszymy negatywnych opinii o medykach, wylewa się na nich mnóstwo hejtu. Tymczasem my mamy zupełnie inne doświadczenia. Spotkaliśmy się ze wspaniałymi ludźmi. Karetka pojawiał się natychmiast na naszą prośbę, tak samo lekarze POZ-tu, psychiatrzy, którzy z nami współpracują. A do tego Adam. Dołączył do nas po jednym telefonie. Jestem wręcz dumna, że z nami pracuje i z tych wszystkich niosących nam pomoc – opowiada Aldona Świderek.



Ratownik Adam Szpakiewicz wraz z personelem stworzył w DPS-ie „oddział szpitalny”, gdzie były najcięższe przypadki.

– Podopieczni byli zdyscyplinowani, chociaż też mieli momentami dość i czekali końca kwarantanny.

Co ciekawe, udało się nam uchronić 98-letnią pensjonariuszkę przed zakażeniem, chociaż jest w tym samym budynku – opowiada ratownik.

A dlaczego zdecydował się na zamknięcie z zakażonymi?

– Zdecydowałem się osiem lat temu, gdy wybierałem ten zawód. Pewnie, bywało, że miałem go czasem dość, gdy pracowałem po 500-600 godzin. Aby po chwili odpoczynku znów wracać i znajdować sens swego zawodu i życia w niesieniu pomocy – wyjaśnia Adam Szpakiewicz

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/37493-ratownik-z-rawy-mazowieckiej-pomogl-zakazonym-covidem-decyzje-podjal-kilka-lat-temu